

Wstęp

Papież Franciszek w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, podejmując temat wyzwań współczesnego świata, poruszył temat ekonomii wykluczenia. Papież zauważa, że większość mężczyzn i kobiet w naszych czasach żyje z dnia na dzień w niedostatku rodzącym przykre konsekwencje.

Powiększają się niektóre patologie. Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych bogatych krajach. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. Trzeba walczyć, aby żyć, i często żyć bez poszanowania swej godności. Ta epokowa zmiana została spowodowana olbrzymimi skokami, które co do jakości, ilości, szybkości i nagromadzenia dokonują się w postępie nauki, w innowacjach technologicznych oraz w ich szybkim zastosowaniu w przyrodzie i w życiu¹.

1 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, 52.

Biskup Rzymu wyraźnie i ostro mówi „nie” ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej:

Ta ekonomia zabija. Nie może tak być, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyjątkiem umiera starzec zmuszony żyć na ulicy, natomiast staje się nią spadek na giełdzie o dwa punkty. To jest wykluczenie. Nie można dłużej tolerować faktu, że wyrzuca się żywność, gdy ludzie cierpią głód. To jest nierówność społeczna. Dzisiaj wszystko opiera się na grze i rywalizacji, a prawo sprzyja silniejszym, więc można pożera słabszego. W wyniku tej sytuacji wielkie masy ludności są wykluczone i marginalizowane: bez pracy, bez perspektyw, bez dróg wyjścia. Samego człowieka uważa się za dobro konsumpcyjne, którego można użyć, a potem je wyrzucić. Daliśmy początek kulturze „odrzuconia”, którą wprost się promuje. Nie chodzi już po prostu o zjawisko wyzysku i ucisku, ale o coś nowego: przez wykluczenie dotyka się samego korzenia przynależności do społeczeństwa, w którym człowiek żyje, jako że nie jest w nim na samym dole, na peryferiach, lub bez władzy, ale jest poza nim. Wykluczeni nie są „wyzyskiwani”, ale są odrzuceni, są „niepotrzebnymi resztkami” (...) Stajemy się niezdolni do współczucia wobec krzyku bóleści innych, nie płaczemy już wobec dramatu innych ani nie interesuje nas troska o nich, tak jakby odpowiedzialność za to nie dotyczyła nas. Kultura dobrobytu pozbawia nas wrażliwości i tracimy spokój, jeśli rynek ofiaruje coś, czego jeszcze nie kupiliśmy, podczas gdy zrujnowane życie tych wszystkich ludzi z powodu braku możliwości wydaje nam się zwykłym spektaklem nieodbierającym nam w żaden sposób spokoju².

2 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie, 53.

Papież Franciszek nie szczędzi ostrych słów, mówiąc o wykluczeniu i nierówności społecznej, ale zaznacza, że „bogactwo jest przeszkodą” utrudniającą drogę do królestwa Bożego. Jednocześnie zauważa, że każdy z nas ma swoje bogactwa. Zawsze jest jakieś bogactwo, które przeszkadza nam w podążaniu bezpośrednio za Jezusem, które trzeba określić; wszyscy musimy dokonać rachunku sumienia odnośnie do tego, jakie bogactwa posiadamy, ponieważ uniemożliwiają nam one zbliżenie się do Jezusa.

Papież Franciszek wskazał też na dwa „bogactwa kulturowe”. Pierwsze to „kultura dobrobytu”, sprawiająca, że stajemy się niezbyt odważni – kultura ta rozleniwia nas, czyni nas samolubnymi. Dobrobyt nas znieczula. „Nie, nie chcemy więcej dzieci, bo nie moglibyśmy wyjechać na wakacje, nie możemy pojechać tu czy tam, nie możemy kupić domu. Gotowi jesteśmy iść za Panem, ale tylko do pewnego momentu. To właśnie sprawia dobrobyt: wszyscy dobrze wiemy, co to jest dobrobyt, ale rzuca nas on na kolana, odziera nas z tej odwagi, mocnej odwagi, by iść tuż koło Jezusa”³. Drugim bogactwem stanowiącym przeszkodę w naszym podążaniu za Jezusem jest „urzeczenie przelotną chwilą”. Papież wskazuje, że podoba nam się to, co prowizoryczne, nie podobają się nam natomiast propozycje ostateczne, jakie nam przedstawia Pan Jezus. Lękamy się czasu Boga, który niesie w sobie to, co ostateczne, definitywne. „To On jest Panem czasu, a my panami chwili. Dlaczego? Bo w chwili jesteśmy panami: idę za Panem jedynie do tego punktu, a później zobaczę. Słyszałem o kimś, kto chciał zostać księdzem, ale jedynie na dziesięć lat i ani chwili dłużej. Jak wiele par zawiera małżeństwo i choć tego nie mówią, to w swoim sercu powiadają: «Jak długo trwać będzie miłość, a potem zobaczymy». Urzeczenie chwilą przelotną: to jest bogactwo.

3 Franciszek, *Homilia w Domu św. Marty* (27.05.2013), „L'Osservatore Romano” 7 (2013), s. 44.

Musimy stać się panami czasu, ograniczamy czas jedynie do chwili”⁴. Te dwa bogactwa przeszkadzają nam obecnie w pójściu dalej.

Troskę o dobrobyt gospodarczy ludzi wyraził już kilkanaście lat wcześniej papież Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*. Encyklika omawia spojrzenie Kościoła na aktualne problemy społeczne, gospodarcze i polityczne. Papież z Polski nie pozostawia w tej materii żadnych wątpliwości: „Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych wolny rynek jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb”⁵. Dla Jana Pawła II gospodarka rynkowa musi iść jednak w parze z moralnością i odpowiedzialnością, gdyż tylko gotowość człowieka do przyjęcia zasad i ich przestrzegania czynią świat lepszym, bezpieczniejszym i bogatszym. Może się zdarzyć, że mimo poprawnego rachunku ekonomicznego ludzie, którzy stanowią najcenniejszy majątek przedsiębiorstwa, są poniżani i obrażają się ich godność. Jest to nie tylko moralnie niedopuszczalne, lecz na dłuższą metę musi także negatywnie odbić się na gospodarczej skuteczności przedsiębiorstwa⁶.

Dobrobyt odnoszący się jedynie do obfitości materialnej implikuje tendencję do egoizmu, bronięcia interesów partykularnych, niemyślenia o innych i przyzwolenia na poddanie się urokom konsumpcjonizmu. Tak rozumiany dobrobyt, zamiast pomagać, rodzi potencjalne konflikty i grozi dezintegracją społeczną; gdy staje się perspektywą dominującą, rodzi zło korupcji, która wyrządza wiele szkód. Natomiast dobro wspólne to coś więcej niż suma indywidualnych interesów; jest przejściem od tego, co „najlepsze dla mnie”, do tego, co jest „lepsze dla wszystkich”, i zawiera to wszystko, co nadaje wspólnocie spójność: wspólne cele, wspólne wartości, ideały, które pomagają wznosić nasze spojrzenie ponad partykularne korzyści.

4 Franciszek, *Homilia w Domu św. Marty*, dz. cyt., s. 44.

5 Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 34.

6 Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 34.

Jan Paweł II dostrzega wielką rolę Kościoła w kształtowaniu ludzkich postaw, także w sferze ekonomicznej. Biskup Rzymu widzi potrzebę takiej ewangelizacji, która otwarcie zwróciłaby uwagę na nadmierne przywiązywanie wagi do logiki rynku, co uniemożliwia prawdziwe życie rodzinne, przyczynia się do dyskryminacji, ubóstwa, wykluczenia i przemocy.

Z wymienionych wyżej motywów zarysowanych m.in. przez papieża Jana Pawła II zrodził się pomysł niniejszej książki. Publikacja zatytułowana *Między wykluczeniem a dobrobytem. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Centesimus annus” Jana Pawła II* stanowi próbę wskazania niektórych współczesnych zagrożeń związanych z przestrzenią wykluczenia społecznego oraz w obszarze związanym z dobrobytem. Zbiór artykułów stanowi efekt zaangażowania różnych środowisk akademickich w refleksję nad wybranymi zagadnieniami encykliki *Centesimus annus*, które dziś – po dwudziestu pięciu latach – nadal stanowią wyzwanie dla naszej cywilizacji.

ks. dr Bartosz Bąk
ks. dr hab. Robert Kantor
ks. dr hab. Marek Kluz
ks. dr hab. Józef Młyński